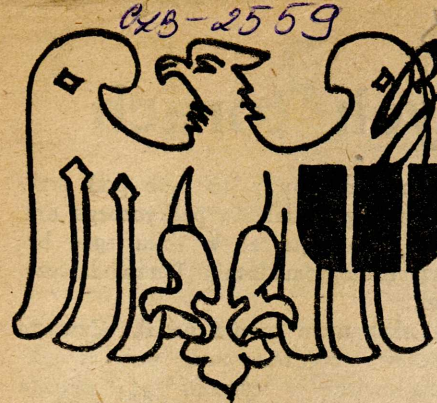




Biuletyn

wolnej polski

Biuletyn

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

11 kwietnia 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II Nr.4 1 (33)

O reprezentację Polski

Dwa tygodnie jeszcze dzieli nas od konferencji w San Francisco. Na konferencji tej, na której dyskutowane będą problemy powojennego urządzenia świata, Polska nie może być nieobecna. "Niezaproszenie Polski byłoby wielką krzywdą" — powiedział niedawno Prezydent Bjerut w przemówieniu. Byłoby krzywdą wobec narodu, którego wkład we wspólne dzieło Sprzymierzonych jest tak wielki. Byłoby błędem niezaproszenie na konferencję — na której omawiana będzie przyszła organizacja Europy — państwa, którego bezpieczeństwo jest kluczowym zagadnieniem pokoju europejskiego. Byłoby wreszcie nielogicznym nie zaprosić rządu, którego program i polityka zaakceptowane zostały na poprzedzającej San Francisco konferencji w Jaltie.

Autorytet Rządu Tymczasowego na arenie międzynarodowej wzrasta z dnia na dzień. Dyplomatyczne uznanie przyszło ze strony Zw. Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii — a więc ze strony tych państw, które w przyszłości stworzą nieprzebytą słowiańską barierę przeciwko niemieckiemu imperializmowi. Dyplomatycznych obserwatorów wysłały Francja i Norwegia. Prasa światowa pisze o wysłaniu misji wojskowych alianckich do Polski. Dyrektor UNRRA — Lehman — w oficjalnym oświadczeniu stwierdził, że ta międzynarodowa instytucja pomocy działać będzie w Polsce w ścisłej współpracy i pod kontrolą Rządu Tymczasowego.

Fakty te mówią za siebie. Wykazują one jasno, że w coraz szerszych kołach społeczeństw alianckich polityka Rządu Tymczasowego zyskała poklask. Są one wskazaniem, że coraz więcej państw realizuje konieczność istnienia takiej właśnie Polski, jaką lud w kraju pod przewodnictwem swego Rządu buduje. Rządowi Tymczasowemu przyznane powinno być prawo pełnego reprezentowania Polski na terenie międzynarodowym, na terenie państw sprzymierzonych. Powolnej likwidacji placówek t.zw. rządu londyńskiego towarzyszyć winno przejmowanie tych pozycji przez prawdziwych przedstawicieli Polski. Jeśli rozgłoszenia jerozolimskie przerwała audycja "rządu" londyńskiego — to jednak szerokie rzesze Polaków na Bliskim Wschodzie nie mogą być pozbawione możliwości słuchania wieści z własnego kraju, we własnym języku. Audycje polskie powinny być nadawane z Jerozolimy — postawione do dyspozycji reprezentującej kraj, polskiej demokracji. Likwidacja niesławnej pamięci londyńskiego reżymu nie może zostawić pustki, nie może stworzyć przerwy w reprezentowaniu naszych żywotnych interesów zagranicą.

"Rząd" londyński umarł. Uchodźstwo polskie z pogardą odwraca się od pomniejszych Polaków. Nie pozwoli ono, by samobójcza polityka polskiej reakcji na szkodę wysłała całemu Narodowi. Możliwie szybkie przekazanie wszystkich placówek "rządu" londyńskiego prawdziwym przedstawicielom kraju jest nakazem chwili.

Na froncie kultury

Halina Kuczkowska, znana działaczka na terenie oświatowym i pedagogicznym mianowana została wice-ministrem oświaty. W przeciągu 15 lat Kuczkowska wykładała na Uniwersytecie Ludowym i w szkołach dla dorosłych. Odgrywała ona również poważną rolę w życiu naukowym jako współpracowniczka warszawskiego Instytutu Biologii Eksperymentalnej. Kuczkowska jest członkinią PPS i brała czynny udział w ruchu spółdzielczym.

W Lublinie otwarty został Instytut dla Walki z Tyfusem pod kierownictwem dra. Kryńskiego. Laboratoria Instytutu, w których pracuje dotychczas około 50 fachowców medycznych i chemicznych, wytwarzają ponad 1.000 anty-tyfusowych szczepionek miesięcznie. Wkrótce osiągnięta zostanie cyfra 5.000. Oddziały Instytutu powstać mają w Krakowie i Częstochowie.

Nauka rozpoczęła się w Instytucie weterynaryjnym im. Kazimierza Zagrodzkiego w Puławach.

W Lublinie zorganizowana została Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Warszawskiej. Ministerstwo Oświaty wyasygnowało 10.000 zł. na stypendia dla studentów Politechniki.

1.000 studentów zapisało się do szkoły handlowej w Poznaniu do końca marca.

W lutym rozpoczęła się nauka w śląskich szkołach powszechnych, do których uczęszcza 50.000 dzieci. Do szkół średnich uczęszcza 3.500 uczniów. W Katowicach i Chorzowie otwarte zostały szkoły handlowe. Na całym Śląsku czynne są szkoły zawodowe i czynione są przygotowania do otwarcia szkół rolniczych w dawnych posiadłościach niemieckich obszarników.

350 szkół powszechnych działa już w Bydgoszczy, Włocławku i okolicy. Otwarto również szereg kursów dla dorosłych w różnych miejscowościach na Pomorzu i w Wielkopolsce.

W Kaliszu działa obecnie 112 szkół zatrudniających 252 nauczycieli. Do szkół tych uczęszcza 23.500 uczniów. Poza tym w mieście czynnych jest 16 dodatkowych kursów, 5 uniwersytetów ludowych, szkoła handlowa, szkoła przemysłowa, liceum i specjalne szkoły dla dorosłych.

90 powszechnych szkół siedmioklasowych, do których uczęszcza 32.000 uczniów, czynnych już jest w Łodzi. Dzięki ofiarnej współpracy ludności otwartych zostało 15 przedszkoli podmiejskich dla 2.500 dzieci.

Na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Warszawskiego otwarty został dwuletni kurs spółdzielczy, na który zapisało się ponad 250 studentów.

* * *

Biblioteka i zbiory Akademii Nauk w Krakowie zostały uratowane. Gubernator Frank wywiózł najbardziej wartościowe eksponaty do Krzeszowic, gdzie zostały one odnalezione. Nieznany jest los kolekcji sztuki graficznej obejmującej 40.000 obiektów. W czasie okupacji zgi-

nęło 57 członków Akademii. Pomimo niemieckiego teroru pracownicy nauki zdolali wydać 15 prac i przygotować ponad 200 prac do druku. Profesor Nitsch ukończył pracę nad słownikiem języka polskiego — owocem 30-letnich trudów. Prezesem Akademii jest prof. Kutrzeba.

Muzeum śląskie w Katowicach i inne muzea w Chorzowie i Bydgoszczy zostały kompletnie obrabowane przez Niemców, którzy wywieźli lub zniszczyli wszystkie eksponaty. Wielkopolskie muzeum w Poznaniu również nie uniknęło tego losu. Niemcy zniszczyli zbiory etnograficzne im. Cichowicza oraz rzeźby Szymanowskiego "Chopin" i "Macierzyństwo" i rzeźby Dunikowskiego. Wiele płócien najeźdźcy sprzedali prywatnym osobom lub porozdawali wysokim urzędnikom hitlerowskim.

Przy oczyszczaniu z gruzów magistratu w Kaliszu odnaleziony został przez robotników słynny obraz Rubensa "Zdjęcie z Krzyża". Płótno znajdowało się w kościele św. Mikołaja i zostało ukryte w magistracie przed Niemcami.

Wybitni malarze polscy żyją obecnie w Krakowie, m.in. Paucz, Karpiński, Uziębło i Mehoffer. Związek Plastyków liczy powyżej 100 członków.

40 bezcennych obrazów z warszawskiego Muzeum Narodowego, wykradzionych przez urzędników niemieckich uratowano w Sochaczewie, dzięki inż. Duglasowi.

Stanisław Czortkowski, znany artysta-grafik, mianowany został dyrektorem warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, której czasową siedzibą jest Łódź.

W Łodzi otwarty został Instytut Sztuki Teatralnej pod kierownictwem znanego artysty Wojnarowicza.

Aleksander Zelwerowicz, wybitny artysta scen polskich, objął kierownictwo Teatru Żołnierza.

* * *

Dnia 29 marca zmarł w Lublinie profesor psychologii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, dr. Marian Rytel. Młody ten uczony — zmarł w wieku lat 40 — posiadał poważny dorobek naukowy. Znałe jego prace "Badania nad zapamiętaniem barw" i "Badania nad zapamiętaniem schematów pamięciowych" — wydane zostały w Paryżu, w języku francuskim i tłumaczone były na inne języki. Nauka polska traci w zmarłym poważnego i obiecującego naukowca a Uniwersytet — jednego z pierwszych i ofiarnych pracowników.

Warszawska Rada Narodowa postanowiła udzielić stypendium w wysokości 50.000 zł. pracownikom Politechniki.

* * *

Sportowcy polscy rozpoczęli na nowo swą działalność. Zdzisław Motyka organizuje życie sportowe na swym rodzinnym Podhalu. Miżerski i Wojdyga, pracują jako instruktorzy wychowania fizycznego w Wojsku Polskim.

Jugosławia na nowych torach

Przedstawiciele dowództwa I frontu ukraińskiego odbyli w Katowicach konferencję z urzędnikami polskiej administracji w sprawie przyspieszenia pomocy dla ludności śląskiej. Dyskutowana była w pierwszym rzędzie sprawa transportów żywności, wysłanych przez ZSRR na Śląsk. Dotychczas — w myśl przyrzeczenia Marszałka Stalina — przybyło do Katowic 36 wagonów cukru i 2.000 tonn mąki.

Kooperatywa "Społem" w Warszawie zakończyła sortowanie i wyładowanie 102 wagonów mąki o wadze ogólnej 2.250 tonn przysłanych przez ZSRR do Polski. Rozdział mąki między ludność Warszawy rozpoczął się już.

Premier Morawski zawiadomił Radę Miejską Częstochowy, że marsz. Koniew, dowódca I ukraińskiego frontu oddał do dyspozycji miasta z własnych zapasów 1.000 tonn cukru i znaczne ilości mąki. Delegacja miasta wyjechała z Częstochowy celem przejęcia daru Armii Czerwonej.

Garreau, przedstawiciel Francji przy Rządzie Tymczasowym udzielił wywiadu korespondentowi Polpresu. P. Garreau porównał sytuację w Polsce i Francji i zaznaczył podobieństwa między losem polskich ziem zachodnich, atakowanych i rabowanych przez Niemcy — a Alzacją i Lotarynią. Rozszerzenie polskich granic zachodnich stwarza nowe możliwości rozwojowe dla stosunków gospodarczych polsko-francuskich.

Przedstawiciel rządu francuskiego wyraził uczucia wdzięczności jakie ma Francja wobec tamtejszej Polonii, która z bronią w ręku walczyła przeciwko najeźdźcy. Wieży przyjaźni między obu państwami pogłębione zostaną jeszcze, gdy uwolnieni żołnierze francuscy powrócą do swego kraju i opowiedzą o serdecznym przyjęciu jakie ich spotykało ze strony Polaków. Szczególna wdzięczność należy się Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi za jego ofiarną pomoc byłym jeńcom wojennym. Na zakończenie, p. Garreau oświadczył, że pierwsze grupy byłych jeńców francuskich przybyły już z Polski do Odesy, skąd będą repatriowane do Francji.

Sprawy żydowskie

Komitet Żydów polskich na terenie Związku Radzieckiego, mający swą siedzibę w Moskwie, składa się z następujących osób: Leon Finkelstein, rabin Treistman, Mojżesz Bruderson, Ber Marek, Ida Kamińska, dr. Dawid Sfarad, dr. Jakob Zimermann, rabin Elchanan Surkin oraz generalny sekretarz ZPP Juskiewicz. Ilość Żydów polskich na terenie ZSRR oceniana jest na około 250 tysięcy.

Staraniem Jointu wysłano z Teheranu czwarty transport pomocy dla Żydów polskich obejmujący 62 tonn różnych towarów.

Z zeznania świadków ocalałych po powstaniu Warszawy 1944 r. wynika, że około 10.000 Żydów brało czynny udział w powstaniu. Liczba ta zgadza się z ilością Żydów zamieszkujących Warszawę w sierpniu 1944 r. Między uratowanymi znajdują się dwaj młodzieńcy, którzy należeli do oddziałów żydowskich biorących udział w powstaniu. Po kapitulacji gen. Bora schronili się obaj do piwnic domu przy ulicy Wilczej i prowadzili walkę partyzancką przez 3½ miesiąca do chwili uwolnienia Stolicy.

Staraniem referatu Kultury i Sztuki przy Komitecie Żydowskim odbyła się w Lublinie uroczysta akademii dla uczczenia rocznicy śmierci wielkiego pisarza żydowskiego I. L. Pereca, który odegrał wielką rolę w życiu kulturalnym narodu żydowskiego. Słowo wstępne wygłosił referent Kultury i Sztuki Kom. Żyd. — Zygielbojm. Podkreślił on wyjątkową aktualność idei głoszonych przez wielkiego pisarza, wielkiego rewolucjonistę i bojownika o wolność. Następnie zabrał głos niedawno zwolniony z hitlerowskiego obozu prof. Korn, który omówił twórczość Pereca-romantyka i realisty zarazem

Bohaterska czteroletnia walka narodowo-wyzwolenicza ludów Jugosławii pod dowództwem Marszałka Józefa Broz-Tito przejdzie do najwspanialszych rozdziałów historii współczesnej wojny światowej. W ciężkich bojach z niemieckimi okupantami i w wytrwałych zmaganiach ze zdrajcami wewnątrz kraju (Michajłowicz, Nedicz i inni) wykuwała się i rosła jedność federacyjna Jugosławii złożonej z 6-ciu jednostek: Serbii, Chorwacji, Słowenii, Czarnogóry, Bośni i Hercegowiny oraz Macedonii. Zorganizowane jeszcze na wiosnę 1941 r. pierwsze oddziały partyzanckie w Serbii po niedługim czasie stały się ośrodkiem masowej akcji partyzanckiej pod kierownictwem Tito obejmującej Chorwację, Słowenię i Czarnogórę. Jeden z bliskich współpracowników marszałka Tito, gen. Milovan Džilas, w następujący sposób określa charakter walk z niemieckimi okupantami: "Tito odgadnął szablonołą taktykę niemieckich dowódców i przeciwstawił jej taktykę swoją nieznaną szablono, pełną nieoczekiwanych dla wroga kombinacji i manewrów." Już w końcu lata 1941 partyzancka Armia Jugosławii liczyła ponad 100.000 ludzi, w r. 1942 sformowany został szereg korpusów i jednostek dywizyjnych, działających w różnych częściach Jugosławii pod dowództwem nowych, przeważnie młodych współpracowników marszałka Tito. Właściwą siłę partyzanckiego ruchu jugosłowiańskiego reprezentowały nie tylko oddziały zbrojne, lecz również działająca na tyłach wroga, rozgąszczona sieć komitetów wyzwoleńczych, które zaopatrywały oddziały zbrojne w żywność i sprawowały faktyczną władzę lokalną. Komitety te istniejące w każdej niemal wiosce składały się z ludzi najzdolniejszych, najbardziej oddanych sprawie niepodległości. Stały się one zalążkiem późniejszej administracji cywilnej powstałej po wyzwoleniu obszarów jugosłowiańskich od wroga.

Jugosłowiański ruch partyzancki dzięki poparciu mas ludowych nabrał szybko niezwyczajnego rozmachu i zasięgu. Od uwolnionych, jeszcze w czerwcu 1941, kilku okręgów, gdzie narodziła się nowa Jugosławia — ruch narodowo-wyzwoleniczy objął w roku 1942 Bośnię, Hercegowinę, Dalmację, Chorwację, obwód Alp Dynarskich i południową Słowenię. Na uwolnionych terytoriach rozpoczęto wydawanie gazet i książek, podzielono ziemię obszarników i zdrajców między małych chłopów, zakładano szkoły i kluby oraz przeprowadzono szeroką działalność kulturalną. Na jesieni 1942 terytorium uwolnionej Jugosławii obejmowało już ponad 50.000 km kw. W dniach 26 i 27 listopada 1942 w starożytnym miasteczku Bośni-Bichaczu zebrało się pierwsze zgromadzenie Antyfaszystowskiego Wieczu Wyzwolenia Narodowego Jugosławii z udziałem delegatów reprezentujących wszystkie narody zamieszkujące Jugosławię. Wśród reprezentantów znajdowali się wybitni działacze polityczni i społeczni różnych partii, członkowie dawnego parlamentu, przedstawiciele duchowieństwa różnych wyznań — prawosławnego, katolickiego, mahometańskiego i mojżeszowego oraz przedstawiciele inteligencji. Po uchwaleniu kilku zasadniczych rezolucji krystalizujących demokratyczne i ludowe oblicze ruchu narodowo-wyzwolenczego Jugosławii i wydaniu odezwy do ludu został wybrany Komitet

— związanego nierozdzielnie z życiem mas żydowskich.

Herman Kirszbaum, znany działacz Bundu w Kutnie został zamordowany przez Niemców 9 września podczas powstania warszawskiego. Komitet Centralny Bundu urządził uroczysty pogrzeb zamordowanego. W czasie pogrzebu żona Kirszbauma zmarła na udar serca.

tet Wykonawczy złożony z 10 osób pod przewodnictwem znanego działacza politycznego dra. Iwana Rybara, który jeszcze w roku 1920 był przewodniczącym Zgromadzenia Ustawodawczego Jugosławii.

Walka z okupantem trwała nadal. Czwarta potężna ofensywa zorganizowana przy współudziale Michajłowicza w styczniu 1943 zmusiła armię narodowo-wyzwolenczą do opuszczenia niektórych okręgów. Pomimo olbrzymiej przewagi ognia przeciwnika i stosowania terrorystycznych metod wobec ludności cywilnej — czwarta ofensywa załamała się. W maju 1943 rozpoczęła się piąta ofensywa niemiecka przy udziale formacji włoskich i bułgarskich. Znaczna jednak część oddziałów bułgarskich — jak też i dywizji Nedicza — przeszła na stronę armii narodowo-wyzwolenczej. Już w czerwcu 1943 armia ta przeszła do kontrofensywy wypędzając wroga z terenów zdobytych przez niego. Podczas najgorętszych walk powstało Chorwackie Wiecze Antyfaszystowskie pod przewodnictwem znanego pisarza chorwackiego Włodzimierza Nazora.

Niezwykłe sukcesy Armii Czerwonej i klęska Włoch faszystowskich spowodowana potężnym natarciem wojsk alianckich przyspieszyła szybki wzrost sił armii narodowo-wyzwolenczej Jugosławii. Niektóre oddziały włoskie, które przeszły na stronę marszałka Tito, walczyły przeciwko Niemcom w własnych jednostkach, z których szczególnie znana jest Brygada im. Garibaldi. Ruch narodowo-wyzwoleniczy ogarniał coraz szersze masy i już w październiku 1943 armia liczyła ponad 300.000 ludzi.

27 listopada 1943 odbyło się w Jajcie zebranie rozszerzonego plenum Antyfaszystowskiego Wieczu z udziałem delegatów z wszystkich okolic kraju. Powzięta została doniosła uchwała dotycząca przekształcenia Antyfaszystowskiego Wieczu w naczelny organ ustawodawczy Federacji Jugosłowiańskiej oraz utworzony został Komitet Wyzwolenia Narodowego Jugosławii — noszący charakter rządu tymczasowego — pod przewodnictwem marszałka Tito. Pod wpływem przemian, jakie zaszły w kraju i wśród jugosłowiańskiej emigracji, powstał w Londynie koalicyjny Rząd dra. Szubasicza. Dziś w stolicy wolnej Jugosławii — w Belgradzie — wyzwolonej przy współudziale Armii Czerwonej powstał zgodnie z uchwałami Konferencji Krymskiej demokratyczny Rząd Jedności Narodowej pod przewodnictwem marsz. Tito. Utworzona została Rada Regencyjna, która przeprowadzi plebiscyt w sprawie monarchii.

"Mamy dziś — mówi marsz. Tito — prawdziwie narodowy rząd, który zrodził się w ogniu walki i wybrany został przez sam naród. Mamy dziś naczelny organ ustawodawczy — Wiecze Antyfaszystowskie — którego zadanie polega na przygotowaniu demokratycznych podstaw reorganizacji ustroju naszego kraju. Zrodziło się — i to jest największym naszym osiągnięciem — braterstwo i jedność narodów Jugosławii."

Na miejsce dawnej hegemonii Serbów, na miejsce wewnętrznych konfliktów między różnymi narodami i wyznaniem Jugosławii — powstała zjednoczona federacja, której jedną z zasad naczelnych jest równość wszystkich narodów i religii. Odpowiednikiem tego procesu na terenie międzynarodowym jest nawiązanie przyjaznych stosunków z — dawniej wrogi — Bułgarią, której wojska walczą dziś razem z Armią Jugosłowiańską o wyzwolenie bratniego narodu słowiańskiego. Przez realizację federacji jugosłowiańskiej i przyjaźni z innymi narodami bałkańskimi usunięte zostało jedno z najbardziej zapalnych ognisk europejskich wojen.

MICHAŁ SZULKIN

“Sprawiedliwość jest jak złoty słoneczny dzień po wiosennym deszczu, kiedy każdy liść swobodnie i radośnie rozkwita, a człowiek uśmiecha się do życia. Za to prawo: we własnej, drogiej Ojczyźnie, na wieki wieków umocnić sprawiedliwe, spokojne życie, rosnące z każdym rokiem w siłę i bogactwo — idzie w śmiertelny bój żołnierz rosyjski wraz ze swymi braćmi — ludami Związku Sowieckiego.”

“Nie takie słowa chcielibyśmy mówić w 25 rocznicę istnienia Republiki Radzieckiej. Pragnęlibyśmy widzieć człowieka zrywającego skuwające go odwieczne pęta. Człowieka rozwijającego w pełni swe możliwości życiowe, na wolnej ziemi w dostatku i dosycie, człowieka przed którym biegnie niezmierny szlak wielkości i sławy.

Droga do wolnego człowieka jest trudna. Droga do swobody i szczęścia zagroził nam faszyzm. Zwycięzimy lub zginieśmy. Zwycięzimy! Raczej chciałbym zawołać — już zwyciężyliśmy! Silną ręką zwycięscy odwrócimy nową stronę historii bohaterów narodu — budowniczego sprawiedliwego życia.”

Słowa te pisał Aleksy Tołstoj u schyłku życia w 1942 r. w chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa, w chwili inwazji barbarzyńskiej armii Hitlera.

W słowach tych streszcza się cała ideologia pisarza — wiara w niezłomne siły narodu rosyjskiego, wiara w braterstwo ludów Związku Sowieckiego, wiara w niedaleki dzień pełnego wyzwolenia człowieka.

Życie Tołstoja i jego przeobrażenia ideologiczne — to zwierciadło życia duchowego części całego pokolenia inteligencji rosyjskiej. To jednocześnie suma doświadczeń i konkluzje wynikające z wstrząsów społecznych i politycznych naszego stulecia. To godne głębokiego zastanowienia wskazówki dla współczesnego nam pokolenia inteligencji nie tylko Związku Sowieckiego, ale wszystkich krajów dotkniętych wojną i stojących wobec zadań odbudowy zarówno materialnej jak i moralnej.

Wielka Wojna 1914-1918 r. była dla Tołstoja tym samym czym dla Romain Rollanda. Humanitaryzm XIX wieku, hasła braterstwa ludów, poszanowanie dla losu jednostki łączyło elitę intelektualną całego świata. Wydawało się, że literatura i sztuka może pozostać “nad otchłanią”, że pacyfizm uchroni ludzkość od nowych klęsk, że będzie tym panaceum, które zapewni skołatanej ludzkości swobodny rozwój.

Dla Rosji wojna nie skończyła się Traktatem Wersalskim. Rozpoczął się tam bój na śmierć i życie między wolą ludu do budowy swojej Ojczyzny, opartej o równość, sprawiedliwość i poszanowanie pracy, a zwartym frontem samowładców, szukających poparcia dla swego stanu posiadania u możnych całego świata.

Przed Tołstojem otworzyła się nowa otchłania, o wiele głębsza, o wiele bardziej krwawa od wojny — walka domowa. W przepaść tą padały dawne pojęcia i ideały, kruszyły się w straszliwej zawierusze marzenia o braterstwie ludzkim, po stokroć miazdżony był los człowieka, jego szczęście, prawo do życia i swobody.

Inteligencja rosyjska, która w ciągu XIX wieku wymarzyła sobie dzień wolności, jako triumfalną wiosnę bez burz i nawałnic nie od razu potrafiła w swej całości znaleźć wspólny rytm z twardym krokiem ludu dążącego do wyzwolenia. Inaczej przeżywał ten okres zwątpienia wielki pisarz Gorkij, który z ludu pochodził, którego krew była krwią idących przez ogień i ruiny, poprzez własne i cudze życie ku zwycięstwu. Gorkij nigdy tego kontaktu z ludem nie zatracił. Nie od razu potrafił pożegnać swe złudzenia Aleksy Tołstoj, który przed wojną nie czuł się związany z obozem walczącym o

nową Rosję, a raczej tkwił korzeniami pochodzenia i intelektu w starym świecie, powiązany tysiącami więzami z całością panującego ustroju. Nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca w kraju, wyjechał za granicę. Został emigrantem.

W ciągu kilkunastu lat pisał wielkie dzieło p.t. “Droga przez mękę”. Trylogia ta powstawała częściowo we Francji, częściowo w Rosji. Daje ona isticie epicki obraz Rosji z okresu poprzedzającego wojnę światową, obnaża dekadentyzm i zgniliznę t.zw. elity intelektualnej, bezideowość przodujących sfer społeczeństwa, niedoświadczenie rządów carskich, — jak każdy rząd absolutny — okrutnych dla obywateli, w konsekwencji słabych wobec wroga.

Wybuch wojny roku 1914 mobilizuje naturalne uczucie patriotyzmu, pragnienie obrony Ojczyzny, ale te uczucia ludu są roztrwonione przez czynników rządzących. Żołnierz przelewa krew, ale jego wodzowie dążą tylko do zachowania swej władzy, do życia i użycia.

Rok 1918, wybuch rewolucji, objęcie władzy przez bolszewików i konieczność walki niemal przeciw całemu światu wydobywa z ludu rosyjskiego nowe siły. Ci sami robotnicy i chłopcy, którzy żądali separatystycznego pokoju w Brześci, którzy nie chcieli przelewać krwi w carskiej armii, stają jak jeden mąż w obronie swojej władzy, swojej ziemi, swojej wolności. W momencie kiedy Ojczyzna staje się ich Ojczyzną — kiedy zdobywają w niej i do niej prawo — stają się niezwalczeni. Wiele lat później pisze o tym okresie Tołstoj: “Kto wczoraj jeszcze wołał: precz z wojną, dosiadał konia i wśród świstu kul rzucał się z karabinem na armatę. Marynarze wczoraj jeszcze obradujący na statkach z wygasłymi kotłami, szli w zimną noc, obnażeni do pasa, do ataku na wroga.”

Ta wielka prawda historii wyrasta nieubłaganie w dzieło Tołstoja.

A przecież jest to okres, gdy on sam znajduje się zdala od kraju. Gdy jest częścią społeczeństwa uchodźczego patrzącego nieufnie na poczynania swego ludu.

Co było momentem decydującym, który skłonił Tołstoja do powrotu? Co przeważało: szale zastrzeżeń, wątpliwości i rezerwy? — Odpowiedź na to pytanie daje książka p.t. “Emigranci”, (wydana w Polsce pod tytułem “Czarne Złoto”).

Nigdy jeszcze nie dano tak wnikliwej analizy życia społecznego ludzi oderwanych od swego kraju, a nawet wrogich krajowi, jak uczynił to Tołstoj. Na tle życia powojennej Europy snują się kliki i koterie przedstawicieli rosyjskiego dnia wczorajszego. Wojskowi obwieszeni medalami czekają na chwilę, kiedy jakaś obca siła zwycięży lud rosyjski. Bankierzy i przemysłowcy robią gorączkowe spekulacje na giełdach światowych. Generałowie szukają zapomnienia w luksusowych lokalach rozrywkowych. Politycy pływają w mętnej wodzie intryg i sprzedają się każdemu więcej dającemu za ich brudne usługi. Awanturnicy organizują szantaże, a nawet mordy przeciw przedstawicielom Związku Sowieckiego, chcąc za wszelką cenę sprowokować nowe, obce interwencje. A szara masa emigrancka? — Oficerowie tworzą liczne związki o szumnie brzmiących tytułach jak “Liga Ocalenia Rosji”, gdzie podejmują pięknobrzmiące rezolucje, protesty w imię “honoru ludzkości”, a potem staczą się do poziomu zwykłych przestępców kryminalnych. Kobiety, przeniesione do obcego życia, pozbawione rodziny i kraju, stają się pastwą najstraszliwej demoralizacji, spadają na dno upadku, lub złudzone patriotycznym frazesem dopomagają w szpiegowskich i awanturniczych poczynaniach. “Emigranci” — to autentyczna historia szajki morderców mającej swą kwaterę w Sztokholmie. Wydaje się, że trudno o bardziej pouczającą lekturę dla ludzi marzących o

emigracyjnej karierze, niż ten wstrząsający opis bagna w jakim grzęzną masy, które uciekły od swej ziemi.

Tołstoj w krótkiej autobiografii, którą poprzedzony został zbiór jego nowel pisze o okresie swego życia za granicą: “Nigdy nie czułem się tak nędzny, tak osamotniony, tak jałowy i bezpłodny jak w oderwaniu od kraju.” Tu należy szukać odpowiedzi na postawione poprzednio pytanie — co zdecydowało o powrocie pisarza? — To jest prawdziwy głos człowieka, który zdał sobie sprawę, że ani życie osobiste, ani twórczość nie mogą się rozwijać na glebie emigracyjnego bytowania.

I z tej perspektywy napisał Tołstoj trzecią część swej Trylogii p.t. — “Chmurny poranek”. “Droga przez mękę” prowadzi jego bohaterów, a pośrednio jego samego do zrozumienia otaczającej go rzeczywistości. W krwawej przepaści widzi on już nie tylko ruiny i zgłiszczą. Potrafi dojrzeć zarysy wyłaniającego się stamtąd nowego człowieka, nowej budowy politycznej, społecznej i kulturalnej. W wojnie domowej jaka się toczy, bierze udział po stronie ludu dawny carski oficer — Wadim. Człowiek, który z narażeniem życia organizował akcje przeciw władzy rewolucyjnej dochodzi do wniosku, że zbrodnia jest porywać się na wolę ludu, na wolę narodu. Bohaterki Trylogii — siostry — Katia i Dasza, które daremnie szukały szczęścia w wyrafinowanym świecie kultury i intelektu przedwojennego, które porwane rozwojem wypadków znajdowały się po obu stronach frontu — w szeregach tworzącej się Armii Czerwonej w wykluwającym się w ogniu bitewnym braterstwie — znalazły wreszcie szczęście osobiste i świadome miejsce w budowie nowego życia.

Aleksy Tołstoj rozumie, że po krwawej nocy wojennej wstaje *pochmurny* świt. Nie żąda on, aby w jednym pokoleniu usunięte były wszelkie ślady zła gromadzącego się od wieków. Rozumie, że życie nie buduje się tak pięknie, jak to wymarzyli szlachetni idealisci w bezsenne noce tworzenia. Staje całym sercem po stronie swojego ludu, po stronie wszystkich ludów zbłądanych w Związku Sowieckim, po stronie całej ludzkości dążącej do wyzwolenia.

Jego twórczość literacka była również drogą przez mękę. Szukał on prawdy o swojej Ojczyźnie w potężnej postaci Piotra Wielkiego, starał się obnażyć prawdę o emigracji, usiłował dać światu epicki, prawdziwy, niczym nieprześlągnięty obraz Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej. Jego dzieła nie powstawały jako strawa duchowa dla elity intelektualnej. Chciał pisać dla swego ludu, dla ludów innej narodowości, czujących i myślących tymi samymi kategoriami.

Tołstoj zdobywa pewność, że inteligencja i lud to nie są pojęcia przeciwstawne, że tylko we wspólnym pochodzie mogą znaleźć realizację swych dążeń i ideałów.

W roku 1918 był Aleksy Tołstoj pełen rozterek i zwątpień. Rok 1941 znalazł go spokojnym i pewnym zwycięstwa. Pisarz nie jest już “ponad otchłanią”. Aż do ostatniej chwili towarzyszy żołnierzowi Czerwonej Armii w jego codziennym pochodzie, mimo choroby towarzyszy jego myśl i serce tym, którzy na froncie, na tyłach wroga i w tymudnej pracy realizują zwycięstwo. Nie tylko piórem służy zwycięstwu. Przemawia, mobilizuje wszystkie siły, apeluje do całego świata. Wie on z całą pewnością, że “walczy się o to, by w przyszłości nie mogło się powtórzyć zło ani krzywda. Droga do życia prowadzi przez zwycięstwo. Po zwycięstwie zaczyna się życie wielkie, nowe i lepsze.”

Dzień, który wstanie po tej krwawej nocy nie będzie pochmurny. Zająśnie on wolnością i braterstwem dla wszystkich ludów walczących przeciw faszyzmowi.

HELENA ZATORSKA

W WYZWOLONYM KRAJU

Wiadomości Agencji Telegraficznej „Polpress”

Warszawa

W Dzienniku Ustaw opublikowany został dekret wprowadzający obowiązkową pracę w odbudowie Warszawy. Na podstawie dekretu, wszyscy obywatele Polski — mężczyźni i kobiety — zobowiązani są do pracy fizycznej i umysłowej przy odbudowie Warszawy. Nie są objęci dekretem: członkowie Rad Narodowych, wojskowi w służbie czynnej, duchowni wszystkich wyznań, sędziowie, urzędnicy państwowi i samorządowi i osoby niezdolne do pracy. Obywatele zmobilizowani dla pracy nad odbudową stolicy otrzymują żywność i — w wypadku, gdy pochodzą oni z miejscowości poza Warszawą — mieszkanie. Ludziom tym zapewniona została również pomoc lekarska i świadczenia społeczne.

Według niekompletnych danych 73% domów w centrum Warszawy uległo zniszczeniu, 8% domów ocalało a 19% można będzie odbudować. Na Mokotowie 10% domów zostało zniszczonych, 30% — ocalało a 60% będzie można odbudować. Na Woli zniszczonych jest 62% domów, ocalało 27%, naprawić można 11%. Na Żoliborzu i Bielanach 21% budynków zostało zniszczonych, 51% ocalało a 28% można będzie odbudować.

Biuro Odbudowy Stolicy rozpoczęło prace nad restauracją Starego Miasta. Odbudowa Kościoła Panny Marii została już podjęta.

Następujące budynki są w trakcie rekonstrukcji w Warszawie: Teatr Polski, Dom Artystów, Główna Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Państwowy Instytut Mechaniczny, Miejska Szkoła Przemysłowa, miejskie garaże, Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego, Starostwo Warszawa-Zachód, Muzeum Narodowe, Miejska Kasa Oszczędności, zagraniczne ambasady, wojskowe dowództwo, budynki straży pożarnej, i domy miejskie w dzielnicy Grochów.

Ponad 400 pracowników bierze udział w odbudowie praskich garaży tramwajowych. Wozy oczyszczane są od gruzów i naprawiane. 1000 ludzi pracuje nad uruchomieniem przyszłych linii trolleybusowych.

Wydział Opieki Społecznej warszawskiej Rady Miejskiej przejął z rąk prywatnych 2 sierocińce dla dzieci żołnierzy poległych w wojnie.

Warszawska elektrownia będzie częściowo uruchomiona 20 kwietnia. Do miasta przybyli mechanicy sowieccy, których zadaniem będzie pomóc w możliwie szybkim uruchomieniu elektrowni.

Wojsko Polskie

Zaczęła ukazywać się na nowo „Bellona” — pismo poświęcone sprawom nauk militarnych.

265 warszawski pułk Ułanów zebrał 70.000 zł. i 30 wagonów odzieży dla warszawskich dzieci.

Podczas walk o miasto Reinfeld (zach. Pomorze) kawaleria Wojska Polskiego uratowała około 200 jeńców alianckich z niemieckich obozów.

Dowódca Naczelny, gen. Rola-Żymierski wyraził w rozkazie dziennym wdzięczność dla II i IV Brygady Saperów oraz III Brygady Pionierskiej za pracę dokonaną w Warszawie. Od 17 stycznia do 10 marca b.r. oddziały te oczyściły od min 450 mil kw. warszawskich ulic i 102 ważnych budynków. 17.418 min, granatów i pocisków zostało unieszkodliwionych, 150 metrowa tama na Wiśle — naprawiona, 42 km ulic — oczyszczonych od gruzów, 88 domów grozących zawaleniem się — rozebranych. Ofiarna praca saperów i pionierów nie obeszła się bez ofiar. Na posterunku zgi-

nęło 34 oficerów i żołnierzy, m.in. dowódca plutonu Czarniecki i saperzy Dąbrowski, Wielnicki i Lebajewski.

W Łodzi odbyła się uroczystość w szkole wojskowej z okazji ukończenia kursu oficerskiego. W uroczystości wzięli udział m.in. gen. Nałęcz-Dębicki (jeden z przywódców Armii Ludowej), wojewoda łódzki Dąb-Kozioł i przedstawiciele społeczeństwa.

Ziemie Zachodnie

Polska przejmie administrację cywilną w Prusach Wschodnich. Z 2.000.000 ludności zostało tylko 400.000. Przed dojściem Hitlera do władzy mieszkało w Prusach około 400.000 Polaków, ale wskutek systematycznej germanizacji liczba ta znacznie się zmniejszyła za rządów hitlerowskich. Po roku 1939, Prusy Wschodnie ponownie zaludniają się ludnością polską wysłaną na roboty przymusowe przez okupantów. Większość z nich już wróciła do swoich domów; 3.500 wyraziło chęć pozostania na miejscu — będą oni stanowić podstawę dla odbudowy administracji cywilnej, szczególnie wiejskiej. Poza tym przesiedla się do Prus repatriantów i to w szybkim tempie, by zdążyć z zaludnieniem terenu na zasiewy wiosenne. Wyludnienie jest tak wielkie, że niektóre okolice są prawie puste. Niemcy porzucili olbrzymie zapasy żywności, uciekając w pośpiechu przed nacierającą armią marsz. Rokossowskiego. Miasta nie są bardzo zniszczone. Linie kolejowe i szosy asfaltowe pozostały prawie nieuszkodzone.

W tych dniach wyjeżdża do Prus Wschodnich grupa operacyjna, której zadaniem jest zabezpieczenie obiektów przemysłowych i majątków rolnych. Na czele grupy stoi kpt. Szczodrowicz.

W artykule transmitowanym przez warszawską rozgłośnię Jan Feliks pisze: „Serce każdego Polaka raduje się, ponieważ znienawidzona swastyka nigdy więcej nie załopocze nad Gdańskiem i Gdynią. Dokładnie 6 lat temu Hitler domagał się od Polski pozwolenia na wcielenie Gdańska do Rzeszy. Lecz my wiedzieliśmy, że bronzowej Trzeciej Rzeszy nie chodziło o Gdańsk. Mielśmy przed oczyma tragiczny przykład Pragi i Bratysławy. Rozumieliśmy, że Niemcy chcą opanować całą Polskę. W szóstą rocznicę niemieckiego ultimatum nie istnieje już więcej i istnieć nie będzie problem Gdańska i autostrady do Prus Wschodnich.

Szczecin ma dla basenu Odry takie same znaczenie jakie Gdańsk i Gdynia mają dla Wisły. Za czasów Jagiellonów Polska posiadała jedynie dwa porty: Gdańsk i Elbląg. Gdy odzyskaliśmy niepodległość po pierwszej wojnie światowej musieliśmy wybudować nowy port: Obecnie portów tych posiadać będziemy więcej. Pod ciosami bohaterskiej Armii Czerwonej reduta hitlerowskich rycerzy swastyki rozbita została doszczętnie. Spełnia się sprawiedliwość dziejowa. Wczoraj Gdynia, dzisiaj Gdańsk, jutro Szczecin wróci do Ojczyzny po stuleciach germańskiego zaboru.”

Z okazji włączenia Gdańska do Polski odbyły się w Warszawie wielkie masowe demonstracje. Na wiecu na placu Zamkowym obecni byli m.in. prezydent Bierut, premier Morawski, prezydent miasta Warszawy — Tołwiński, zastępca Dowódcy Naczelnego Wojska Polskiego — gen. Spychalski, ambasador ZSRR — Lebedew, szef sowieckiej misji wojskowej — gen. Szatilow, przedstawiciel Francji — Garreau. Przemówienia wygłosili wice-premier Janusz w imieniu Str. Lud., wice-premier Gomułka w imieniu PPR, min. Matuszewski w imieniu PPS i Hain

w imieniu Str. Dem. oraz nowo mianowany wojewoda gdański.

3.000 rodzin polskich repatriowanych z Kresów przybyło do Katowic. Znaczna ilość repatriantów zatrudniona będzie w przemyśle. Dalsze grupy przybędą wkrótce na Śląsk Opolski.

Polska Liga Morska rozwinęła żywą działalność w związku z wyzwoleniem ziem zachodnich. W Lublinie zorganizowane zostały kursy morskie z udziałem 300 studentów.

800 kolejarzy i robotników kolejowych z Warszawy wyjechało do Olsztyna, w Prusach Wschodnich celem uruchomienia tego ważnego węzła kolejowego.

Zorganizowany został Wydział Morski Ministerstwa Przemysłu, który współpracować będzie ze Związkiem Zawodowym Marynarzy i Flisaków oraz ze Zw. Ziemi Wschodnich. Zadaniem wydziału będzie przyspieszenie odbudowy przemysłu w okęgach nadmorskich.

Staraniem śląskiej Centrali Spożywczej otwarto w Katowicach 36 sklepów spożywczych dla robotników ciężkiego przemysłu.

Dom Położniczy w Poznaniu został poważnie uszkodzony przez Niemców. Laboratorium — wraz z aparatami Roentgena — oraz biblioteka zawierająca 5.000 książek zostały doszczętnie zniszczone. Najeźdźcy zrabowali 2 miligramy radium, będące własnością instytucji. Pomimo ciężkich warunków Dom Położniczy uruchomiony będzie w ciągu miesiąca kwietnia.

W Katowicach odbyło się zebranie Związku Metalowców, w którym wzięli udział m.in. premier Morawski i wojewoda śląski gen. Zawadzki. Premier Morawski podkreślił w swym przemówieniu, że klasa robotnicza jest podstawą Rządu Tymczasowego. Dobrobyt robotników i całego Narodu zależy od pracy zw. zaw. Gen. Zawadzki opisał rolę metalowców polskich w walce przeciwko okupantom i w odbudowie kraju.

Sprawy kościelne

Przed wojną, w diecezji poznańskiej było 371 parafii i 381 księży. Większość kościołów była zamknięta w czasie okupacji. Niemcy wywieźli do więzień i obozów koncentracyjnych około 350 księży, z których większość została wymordowana w brutalny sposób. Księża, którym udało się uratować z niemieckich obozów, ukrywali się pośród miejscowej ludności. Po wyzwoleniu Poznania, 25 duchownych wróciło do miasta. Niektóre mniej zniszczone kościoły np. św. Krzyża, św. Marii, św. Jana, i inne otworzyły już swe podwoje dla wiernych. Inne kościoły są odbudowywane i będą wkrótce otwarte. 140 księży powróciło do służby duszpasterskiej w diecezji poznańskiej. Zakonnicy również na nowo rozpoczęli swą działalność dobroczynną.

Ks. Dziekan de Wil z Pragi oświadczył przedstawicielom Polpressu, że natychmiast po okupacji Pragi w r. 1939 Niemcy zastosowali represje wobec kleru. 75% księży więzionych było przez najeźdźców. Procesje religijne zostały zabronione. Okupanci nie pozwalali na utrzymanie rejestrów parafialnych. W Polsce wyzwolonej przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną wolność religijna została przywrócona w całej pełni. W ruinach kościołów i kaplic służba Boża odbywa się bez żadnych przeszkód.

Seminarium duchowne otwarte zostało w posiadłości ziemskiej Czudin w okręgu Błonie. Ks. Julian Prusicki, były więzień Majdanka, jest rektorem seminarium. Poprzedni rektor, ks. Roman Artuchowski został zamordowany przez Niemców w Majdanku. W najbliższej przyszłości seminarium przeniesione zostanie do własnego budynku w Warszawie.

Na froncie odbudowy

Znana fabryka lokomotyw "Fablok" została uruchomiona. Fabryka wyprodukowała już znaczną ilość lokomotyw. Przy zakładzie utworzona została szkoła przemysłowa dla pragnących zdobyć wykształcenie techniczne robotników.

Łęczycza ucierpiała stosunkowo mało w czasie działań wojennych. Mieszkańcy okolicznych wiosek, wywiezieni przez Niemców przed ofensywą sowiecką wracają obecnie do swoich siedzib.

3 huty szklane zatrudniające ponad 3.000 robotników pracują już w Piotrkowie. W Moszczenicach uruchomione zostały fabryki włókiennicze.

Urządzenia fabryczne w Tomaszowie Mazowieckim są prawie nieuszkodzone. W fabrykach sukna pracuje już około 3.000 robotników. W mieście otwarte są wszystkie szkoły powszechne i średnie.

Zakłady fabryczne w kieleckim są w bardzo dobrym stanie. Większość fabryk pracuje już całą parą i już ma zapewnione zapasy surowców na parę miesięcy. Urządzenia z fabryk w Starachowicach i Pionkach, które Niemcy wywieźli na Śląsk i do Częstochowy zostały przywiezione spowrotem na miejsce.

Dotychczas inwestowano 50 milionów w odbudowę przemysłu w Łodzi.

W Polsce uruchomiono cały szereg fabryk cementu. Zapotrzebowanie kraju przewyższa 4 miliony tonn. Zostanie ono pokryte przez produkcję polską.

148 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych zarejestrowano w Kaliszu. Czynne są również spółdzielnie żywnościowe. W mieście pracuje 10 mechanicznych młynów o dziennej produkcji 70 tonn mąki i 9 wodnych młynów o produkcji dziennej 14 tonn. Z 7 cegielni pracują już 4. Uruchomiono 5 gorzelni, 6 tartaków i dwa gospodarstwa rybne o obszarze 400 ha.

Pociągi pasażerskie kursują od 1 kwietnia na całym obszarze kraju za wyjątkiem pasa przyfrontowego.

Polskie Linie Lotnicze "Lot" uruchomiły komunikację normalną na linii Warszawa-Lublin-Łódź-Rzeszów.

Pomimo trudności komunikacyjnych w Polsce spowodowanych zmobilizowaniem znacznej większości wagonów, lokomotyw i innych środków lokomocji dla celów wojskowych, system apro wizacji będzie ulepszony. Przy współudziale min. handlu i przemysłu wypracowany został plan zwiększenia transportów żywności i węgla dla miast. Poczynione zostały kroki celem polepszenia sytuacji kolejarzy. Otrzymają oni zwiększone racje żywnościowe i mundury już w najbliższej przyszłości. Przygotowane zostały już w tym celu odpowiednie zapasy.

Zw. Kolejarzy w Siedlcach liczy 2.200 członków. W Lublinie działa 40 związków zawodowych zjednoczonych w lubelskiej Radzie Związków Zawodowych.

W województwie białostockim utworzone zostało przedsiębiorstwo p.n. "Zjednoczona eksploatacja torfowa". Dotychczas pracują dwa pola torfowe o ogólnej powierzchni 300 ha.

Zakłady Użyteczności Publicznej w Białymstoku uratowane zostały przed zniszczeniem dzięki poświęceniu robotników i urzędników. Bartkiewicz, Matuszak i Pokoła, pracownicy wodociągów napełnili rury wodą i w ten sposób uniemożliwili Niemcom zniszczenie przewodów. Robotnicy Antoniuk, Jeruzalski i Staszewski wykradli plany rzeki Białyki i systemu wodociągowego.

Ogólny zjazd robotników przemysłu włókienniczego odbył się w Łodzi. Burmistrz Łodzi — Witaszewski — podkreślił w swym przemówieniu, że Centralna Komisja Zw. Zaw. jest jedyną przedstawicielką polskiego ruchu związkowego na terenie międzynarodowym.

Życie wsi

Na zebraniu kierowniczych organów Str. Lud. odbytym niedawno w Łodzi wybrane zostały władze stronnictwa. Członkami Naczelnego Komitetu Wykonawczego Str. Lud. są: Kowalski, Korzycki, Litwin, Szymaniak, Mitura, Drzewiecki, Chrustalski, Wojnar, Ingrot, Król, Baranowski i Podwórny. Do Rady Nadzorczej wybrani zostali: wice-premier Janusz — przewodniczący, Grubecki — wice-przewodniczący, Orzga-Michalski — sekretarz.

* * *

W Kutnie odbyła się konferencja przedstawicieli władz, delegatów partii politycznych i samorządów wiejskich celem przedyskutowania zagadnień związanych z realizacją reformy rolnej. Konferencja uchwaliła przeznaczyć w każdej wiosce dwa 10-hektarowe gospodarstwa zaopatrzone w narzędzia rolnicze na szkoły rolnicze. Każdy nauczyciel otrzyma 1-2 ha ziemi. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci otrzyma 5-hektarowe działki na letnie kolonie dziecięce. Budynki i ha ziemi w posiadłości Miłocin przeznaczone zostały na stworzenie szkoły gospodarstwa mlecznego. W innym folwarku otwarte zostanie liceum rolne. Folwark Biedno oddany będzie do użytku Uniwersytetu Ludowego. Dwie okręgowe szkoły otrzymają do dyspozycji po 30 ha ziemi.

Reforma rolna

84 posiadłości ziemskich o obszarze 22.662 ha podlega parcelacji w okręgu kaliskim. Małe i średnie majątki niemieckie przejęte zostaną przez państwo. Sporządzono listy małorolnych i bezrolnych chłopów, którzy w pierwszym rzędzie otrzymać mają ziemię.

Realizacja reformy rolnej w całej Polsce zbliża się ku końcowi. W województwie krakowskim rozdzielono dotychczas 48.000 ha, m.in. majątek hr. Raczyńskiego ambasadora "rządu" londyńskiego w Anglii.

W przeciągu sześciu tygodni rozparcelowano w województwie krakowskim ponad 300 posiadłości ziemskich z ogólnej liczby 400 folwarków podlegających reformie rolnej. Do 28 marca 20.000 rodzin chłopów i robotników rolnych otrzymało ziemię. Reforma rolna została zakończona w okręgach miechowskim, bocheńskim, krakowskim, myślenickim, tarnowskim i nowosąckim. W pozostałych okręgach rozdział ziemi zbliża się ku końcowi. Około 2500 chłopów i robotników rolnych pracuje w komisjach parcelacyjnych. Dziesiątki tysięcy ludności wiejskiej brało udział w wiecach zorganizowanych z okazji zakończenia reformy rolnej.

W województwie poznańskim reforma rolna obejmie 1771 folwarków o powierzchni powyżej 100 ha.

Reforma rolna na ziemiach zachodnich przeprowadzona będzie w przyspieszonym tempie. 3 delegatów rządu i 200 pracowników min. reform rolnych wyjechało do województwa pomorskiego i na Górny Śląsk. W nowopowstałych gospodarstwach osiedleni będą przede wszystkim chłopci z przeludnionych okolic kraju oraz repatrianci z Kresów. Rząd Tymczasowy udziela tym ostatnim wszelkiej możliwej pomocy przy osiedlaniu się.

Państwowy ośrodek traktorów i maszyn rolniczych w Łodzi odgrywa znaczną rolę w kampanii zasiewów wiosennych, która zaczęła się niedawno. Rolnictwo w okręgu łódzkim stało przed wielkimi trudnościami w związku z brakiem koni. Obecne trudności te zostały zażegnane dzięki pomocy państwowej.

1.500 niemieckich posiadłości ziemskich zostanie w najbliższym czasie przekazanych polskim chłopom.

Z 720 folwarków podlegających parcelacji w województwie łódzkim, 269 zostało już rozparcelowanych. W 236 folwarkach rozdział ziemi odbywa się jeszcze.

Zbrodnia...

Na łamach prasy światowej ukazały się zgromadzone przejmujące opisy obozu śmierci w Oświęcimiu. Uratowani skazańcy i korespondenci zagraniczni zgodni są co do ogromu zbrodni popełnionej przez zbirów hitlerowskich. Słynne krematoria Majdanka wydają się tylko bladym odbiciem tego planowo i barbarzyńsko obmyślonego miasta zniszczenia i śmierci.

Obszar obozów zajmował około 60 m kw. Przeszło 1000 budynków zostało spaczalnie zbudowanych na terenie obozu. Relacje byłych więźniów potwierdzają, że izba o przestrzeni o przestrzeni 38 m kw. mieściła około 2.000 osób. Ludzie byli zmuszeni spać stojąco. Miasto śmierci było stale zamieszkane przez 200.000 ludzi. W ciągu 5 lat zostało straconych w Oświęcimiu około 6 milionów ludzi różnych narodowości, spędzonych z 28 krajów. Liczbę Żydów zamordowanych w obozie w Oświęcimiu ocenia się na blisko 2 miliony. Prochy spalonych chemicy używali do wyrobu sztucznych nawozów, do preparowania prochu strzelniczego, do osuszania bagien i budowania dróg na terenie obozu.

Cały oboz otoczony był podwójnym i potrójnym drutem kolczastym, przez który przechodził prąd elektryczny o wysokim napięciu. Co 50 metrów znajdowała się wieża wartownicza z wygodnym urządzeniem dla zbira-wartownika. Komfortem zostały również wyposażone mieszkania prywatne całej załogi zbrojeckiej. Na terenie obozu działały cztery krematoria o łącznej ilości 51 pieców, dostarczonych przez znane zakłady A.E.G. w Berlinie. Komory gazowe znajdujące się w budynku szpitalnym pracowały sprawnie likwidując 400-500 ludzi w ciągu 20 minut. Ciała uduszonych, których krematoria nie dążyły spalić, wywożono specjalną kolejką do pobliskich lasów, gdzie palono je hurtem w olbrzymich dołach. Niebo czerwieniło się w nocy od łun całopalnych stosów, a gazy i potworny zapach piekących się ciał zatruchiwały powietrze. Szary kurz popiołu i dymu przykrywał miasto Oświęcim.

P. Sobolewski, dyrektor biura informacji muzeum w Majdanku oświadczył przedstawicielowi Polpresu, że wystawa poświęcona ofiarom Majdanka otwarta została w Krakowie, w wielkiej sali Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Wystawa zawiera obrazy malarza sowieckiego Tołczaczewa oraz dokumenty i fotografie ofiar. Wystawę zwiedziło dotychczas 30.000 ludzi.

...i kara

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ukazał się dekret Rady Ministrów dotyczący pozbawienia praw elementów wrogich narodowi polskiemu. Dekret ten ma szczególne znaczenie w związku z wyzwoleniem ziem zachodnich. Ustawa przewiduje również specjalną procedurę rehabilitacyjną dla ludzi, którzy pod przymusem wciągnięci zostali na t.zw. niemieckie listy.

Witold Prądzyński, dawny prezes Sądu Apelacyjnego stworzonego przez Niemców, został aresztowany w Radomiu. Prądzyński współpracował z Gestapo i wydał gubernatorowi Frankowi dokumenty dotyczące działalności sądów polskich.

Łódzki Sąd Wojskowy skazał na karę śmierci Niemkę, Bertę Lange, za nie poinformowanie władz o broni ukrytej przez jej męża, znanego agenta hitlerowskiego.

Przed warszawskim Sądem Specjalnym odbędzie się wkrótce proces wojskowego komendanta Warszawy generała Schlagetowa. Hitlerowski generał oskarżony jest o stosownie terroru wobec ludności stolicy, szczególnie wobec Żydów. Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się z apelem o przestanie wszelkich materiałów dotyczących zbrodniczej działalności Schlagetowa — do Prokuratury Sądu Specjalnego.

TAJEMNICE CZARNEGO ŁĄDU

(Dokończenie)

Ludność osiedli składa się z Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Żydów.

Jak się układają stosunki narodowościowe i wyznaniowe? W zasadzie — dobrze. Spędza to sen z powiek matadorom, którzy wiedzą, że najlepiej rządzić można według zasady "divide et impera" (dziel i rządź). Nowomianowani inspektorzy szkolni i kierowniczkę zaczęli domagać się by uczniowie w szkołach podawali wszyscy bez wyjątku narodowość polską. Dzieci jednak niepolscy pochodzenia uparcie i stanowczo podawały swą prawdziwą narodowość. Dało to niektórym nieodpowiedzialnym jednostkom powód do szczucia najgorszych elementów na Białorusinów, Ukraińców i Żydów. Była to robota ludzi, wychowanych w dawnej tradycji nienawiści, w atmosferze pacyfikacji nieprawomyślnych wsi.

Zdarzyło się, że podczas celebrowania mszy przez biskupa greckiego w prawosławnej cerkwi zbrodniczy osobnicy, który wyszli z więzienia na św. Krzyżu (bo i tacy się wszędzie znajdują!) zarzucili cerkiew kamieniami i przewrócili ołtarz. Obrzucono również kamieniami rabina, który przyjechał na inspekcję z Południowej Afryki. Skandale te nabrały już zbyt wielkiego rozgłosu, tak, że aż Londyn musiał ingerować.

Przedstawiciele rządu oenerowego nie ustają w swej działalności. W jednej ze spółdzielni obozowych pracowała 17-letnia mahometanka, pochodząca z Wileńszczyzny. Kierownik spółdzielni postawił jej warunek, że o ile nie zostanie chrześcijanką zwolni ją z pracy. Przy drzwiach zamkniętych, więc w kościele, odbył się wieczorem przymusowy chrzest niepełnoletniej dziewczyny.

Zresztą nawet sam delegat Kaźmierczak wpadł na cudowny pomysł utworzenia obozów narodowościowych, ale na szczęście projekt ten nie został zrealizowany.

Wszystko to dzieje się pod płaszczykiem takich frazesów o równości wszystkich obywateli bez względu na narodowość i wyznanie.

* * *

Z powodu niedożywienia lekarze stwierdzają powszechną awitaminozę. Ludzie więc muszą się masowo dożywiać. Całodzienne utrzymanie składa się z t.zw. suchego prowiantu: 400 gramów chleba dziennie, pół osetki masła na trzy dni, pół kila cukru na 10 dni; rano wydaje się herbatę — obiad składa się z wodnistej zupy, małej porcji mięsa, — to stanowi pożywienie, które nie może wystarczyć ludziom dorosłym, ani też młodzieży. Ludzie potajemnie za sprzedane rzeczy kupują mąkę, by upiec sobie dodatkowy chleb.

W związku z tym musiano z konieczności założyć spółdzielnie obozowe. Zrobiono to na sposób sanacyjny: powierzono poszczególnym protegowanym kierownictwo sklepu zwanego sumnie "spółdzielnią". Kierownicy ci kalkulują w ten sposób ceny towarów, że są one o 50 procent wyższe niż w mieście. Przy tym pierwszym artykułem jest nie, jakby się mogło wydawać, potrzebna żywność, lecz napoje wysokowe (!) za pomocą których rozpija się ludzie nieświadomionych. Napoje wysokowe dają się na kredyt, tak samo jak i luksusowe materiały tylko po to, aby administracja i nauczycielstwo było wiecznie zadłużone, gdyż kierownictwo spółdzielni pobiera z góry upoważnienie na odciążenie długu z poborów. Nie udziela się kredytu przy zakupie żywności. Kierownik spółdzielni, czy kierownik sierocińca nie urządza, jak to jest przyjęte, konkursu na dostarczenie najtańszych towarów, lecz zakupuje towar u kupców hinduskich, którzy mu dają największą prowizję. Na tym okradaniu ludzi porobili ci kierownicy majątki.

Znalezione również sposób, na to, by kierownicy tacy byli nieusuwalni. Mianowicie, do Rady Osiedli, w skład których wchodzi z

nominalni, nie z wyboru 12 osób, prawie wszyscy składają się z ludzi będących podporą Delegatury, jak blokowi kierownicy spółdzielni czy sierocińców.

Czyż można się więc dziwić, że tak dobrane towarzystwo wzajemnej adoracji wyznacza przybyłym z frontu inwalidom wojennym aż pół funta zapomogi miesięcznie, podczas, gdy swym znajomym paniom wypłaca się po 5 funtów dodatku...

* * *

Trzeba przyznać, że nie pozostawia się ogółu uchodźstwa w obozach bez strawy duchowej. W każdym osiedlu jest t.zw. referent kulturalno-oświatowy, którego głównym zadaniem jest uświadamianie polityczne obywateli. Przeprowadza to on w sposób dość swoisty: raz w tygodniu zwołuje się do świetlicy wszystkich i przez megafon przez dobrą godzinę z pianą na ustach mówi się o Związku Radzieckim jako o wrogu Nr. 1. Pozatym odpowiednio uświadamiają z ambony tacy kapłani jak ks. Krawczyk, dla których "Rubikon" Nowakowskiego jest zakazaną książką.

Próbowano nawet puścić w ruch odpowiednią propagandę celem uświadomienia Anglików. Z rewelacjami antysowieckimi wystąpił na łamach prasy konsul Zawisza. Akcja jednak się nie udała i spotkała się z należytą odprawą w gazecie "African Standard".

Świetnie się natomiast udała propaganda polskości na innym odcinku. RAAF w Nairobi znalazł zapotrzebowanie na 500 pracownic. Delegatura Opieki Społecznej uwinęła się tak gracko, że wybrano do tej pracy najbardziej "odpowiednie" kobiety. Selekcja była przeprowadzona tak ściśle, że dziś oficerowie angielscy wyrażają się bardzo nieprzyjemnie o Polkach tymbardziej, że sama komendantka na odprawach besztuje je wyzywając od prostytutek.

Delegat Ministerstwa Opieki Społecznej jest tak dalece przeświadczony o tym, że wszystko pod jego zarządem dzieje się jaknajlepiej, że w rozmowie z niżej podpisanym miał tylko to jedno zmartwienie: młodzież nie zbiera motyli i nie będzie wobec tego czym się pochwalić po powrocie do Polski. Jest to takie same zmartwienie, jak i wizytatora ks. Wargowskiego, który uważa że młodzież za mało śpiewa, gdyż nie można wrócić do Polski bez śpiewu na ustach. Tak im wszystkim wesoło...

* * *

Warto jeszcze wspomnieć o warunkach higienicznych w obozach. W takim np. obozie

Konkurs

REDAKCJA "B.W.P." ogłasza KONKURS dla uchodźców polskich na najlepszy

REPORTAŻ Z ŻYCIA UCHODŹCZEGO

Warunki konkursu są następujące:

1. Prace muszą być nadsyłane najpóźniej do 1 czerwca b.r.
2. Rozmiar prac — dowolny.
3. Reportaże zawierające powinny opisy przeżyć, lub wspomnienia uchodźcy z Bliskiego Wschodu.
4. Kwalifikacje literackie czy stylistyczne grać będą rolę drugorzędną w ocenie prac.
5. Reportaże winny być podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem. Autor może sobie zastrzec, by w razie opublikowania, praca podpisana została pseudonimem.

Najlepsze trzy reportaże nagrodzone zostaną cennymi książkami. Konkurs otwarty jest dla wszystkich czytelników i sympatyków Biuletynu Wolnej Polski.

RED. "B.W.P."

jak w Tengeru liczącym około 5000 mieszkańców nie ma urządzeń kąpielowych. Dopiero dzięki interwencji dra. Skulskiego założono w jednym bloku 3 natryski (na 5.000 ludzi!); pozatym istnieje jedyna wanna w szpitalu. Ludzie myją się w wanienkach do bielizny.

Natomiast pokoje gościnne dla przyjezdnych dygnitarzy i mieszkania kierowników osiedli są urządzone z luksusem. Całe rodziny liczące nieraz po 7-8 osób mieszkają wprawdzie w lepiankach z błota, ale p. kierownik nawet kuchnię i ubikację ma z cegły tak, że niejeden z zazdrością myśli o tych budynkach, że wolałby mieszkać w takiej ubikacji niż w swojej norze.

W ogóle najlepiej powodzi się przedstawicielom administracji. Taki pan grupowy czy blokowy, za swoją funkcję "dzierżymordy" otrzymuje 12 funtów miesięcznie, to jest tyle, ile otrzymuje normalnie wykwalifikowana nauczycielka. Ci właśnie grupowi czy blokowi składają "radosne" sprawozdania przyjeżdżającym służbowo dygnitarzom i urządzają owacyjne libacje i przywitania dla tychże za przymusowe składki. Dygnitarze zaś mają zadowolenie, nietyłe ze spełnianego obowiązku, ile z materialnych dochodów w postaci diet.

* * *

Najstraszniejszą rzeczą życia obozowego uchodźców w Afryce jest to, że nie traktuje się ich jako wolnych obywateli. Nikomu z uchodźców nie wydały konsulaty paszportów, jedyną ich legitymacją są przepustki obozowe. Zdarzył się następujący wypadek ilustrujący najlepiej okropność pańszczyznianych stosunków w Afryce. Zastępca Delegata Ministerstwa Opieki Społecznej w Daar Salam niejaki Kuczyński nakazał aresztować dwie uchodźczynie za to, że przyjechały do Daar Salam bez zezwolenia na wyjazd od władz polskich, chociaż miały odpowiednie zezwolenie od angielskiego komendanta. Podkreślić bowiem należy, że na wyjazd kilkudniowy z obozu należy przedtem wystosować prośbę do władz polskich w Nairobi, które tę sprawę załatwiają u władz angielskich, przy czym ta procedura trwa od 2 do 3 miesięcy. Wyczyn Kuczyńskiego wywołał oburzenie Anglików i osobnik ten został usunięty ze swego stanowiska.

Drugą tragedią jest podział dla uchodźców na t.zw. ludzi prostych i inteligencję, swoiście pojętą, do inteligencji bowiem zalicza się ludzi protegowanych, spokrewnionych, noszących lepsze ubrania.

Delegat Ministerstwa Oświaty polecił nie dopuszczać do gimnazjum dzieci ludzi prostych i przysyłać je do szkół rzemieślniczych, gdyż jako wyrażała się jedna z kierowniczek "rzeczą oburzającą jest, że do gimnazjum uczęszcza córka jej praczki".

Jest to dalszy ciąg polityki szkolnej rządów przedwrześniowych, które wszelkimi sposobami uniemożliwiali zdobywanie wiedzy dzieciom robotniczym i chłopskim.

Jest to realizacja istotnych celów reformy niesławnej pamięci min. Jędrzejewicza, który według słusznej oceny obecnego kuratora okręgu warszawskiego dr. Kurpiewskiego "rezerwował pogębianie wiadomości jedynie dla tych nie-licznych uprzywilejowanych, którzy dostawali się do Liceum".

"Opiekunowie" uchodźstwa polskiego w Afryce chcą celowo zubożyć umysł i charakter młodego pokolenia. I to jest ich największą zbrodnią wobec Polski.

Podane wyżej wiadomości są fragmentaryczne i dorywcze. Rzeczą niezbitą jest, że t.zw. "rząd londyński" ponosi całkowitą odpowiedzialność za degenerację chodźstwa polskiego w Afryce.

EZOP

Przez ogłoszenie tekstu protokołu dodatkowego do paktu polsko-angielskiego z r. 1939 rozwiany został jeszcze jeden mit p. Pragiera. Od miesięcy szeptano po cichu i mówiono głośno, że Anglia pogwałciła traktat polsko-angielski. Informowany przez londyńsko-polskie źródła p. Raikes oświadczył w parlamencie angielskim, że protokół ten przewidywał gwarancję granic Polski przed agresją z jakiegokolwiek strony. Obecnie prawda wyszła na jaw. *Pakt polsko-angielski gwarantował granice Polski przed agresją ze strony Niemiec — jedyne państwa, które niepodległości Polski zagrażało i zagraża.* Nie mógł on być skierowany przeciwko Zw. Sowieckiemu jak światu usiłowali wmówić emigranci londyńscy, bo żaden polityk angielski nie uwierzyłby, że ZSRR zagraża niepodległości Polski. Jedno więcej kłamstwo zdemaskowane, jedno więcej ośmieszenie się na terenie międzynarodowym (p. Pragier twierdzi, że jest bardzo zadowolony z opublikowania protokołu... czyli robienie dobrej miny do złej gry) — panowie z Londynu są już przyzwyczajeni do tego rodzaju spraw. Tak np. natychmiast po krzykliwym komunikacie PATa o „zaniknięciu” przedstawicieli „rządu” londyńskiego w Polsce ukazała się w zdecydowanie nieprzyjnym dla Rządu Tymczasowego „Daily Herald” wiadomość, że ludzie ci przebywają na konferencji w Moskwie. Wiadomość pierwszą oczywiście „G.P.” rozkrzyczała na samym początku numeru a wiadomość drugą pisnęła scotto voce, gdzieś na końcu drugiej stroniczki.

Nie zaprzestała natomiast Gazeta Antypolska walki z krajem. Po kompromitacji z 3.IV (ten Szwed stał się legendarną postacią w polskich kołach uchodźczych) numer z 8.IV krzyczy o „Bredniach uzurpatora”. Podstawą tego „artykułu” z nieprawdziwego zdarzenia są poprzekręcane i wyrwane z kontekstu szczątki przemówienia Morawskiego z... 1.I.1945. Tak. Na takiej bazie opiera „G.P.” informację z kraju: albo kradnie z Biul. W.P. fakty i zaopatruje w swoje „komentarze”, albo podaje cytaty ze starego przemówienia. My osobiście wolimy już tego Szweda: jest przynajmniej z czego się śmiać.

Tymczasem kraj buduje się. W nowojorskiej „Nation” (3.II) czytamy sprawozdanie korespondenta o przebiegu reformy rolnej w Polsce. Po opisanu uroczystego przekazania ziemi chłopom i podaniu cyfr dotychczas rozdzielonej ziemi, autor pisze: „...Posiadłości ziemskie są naturalnym ośrodkiem reakcyjnej polityki. Stały się one nawet gniazdem band terrorystycznych, które mordowały urzędników Rządu Tymczasowego i oficerów Armii Czerwonej. Nowi właściciele ziemi energicznie podtrzymują Rząd Tymczasowy i masowo zgłaszają się do Wojska Polskiego, w którym widzą gwarancję swojej własności. Reforma rolna nie tylko znacznie wzmacnia napływ do armii, lecz zarazem uświadamia cyfrowo milionom chłopów konieczność przyłączenia ziem pomorskich do Polski: po to m.in., by każdy chłop polski miał co najmniej 5 hektarów ziemi...” (Uwaga dla czytelników „Gazety Polskiej”: Za parę tygodni przeczytacie w waszym piśmie, że na podstawie informacji otrzymanych od Turka, który przyjechał niedawno z Sztokholmu do Lizbony — „agenci lubelscy” pod osłoną „obcych bagnetów” i wbrew olbrzymiej większości chłopów polskich przeprowadzają w kraju reformę rolną.)

Znany dziennikarz angielski, John Gibbons, który niedawno zwiedzał Polskę, opisuje w prasie angielskiej swe wrażenia. „...Zadziwiający wyczynem była budowa mostu na Wiśle w Warszawie, po którym obecnie pociągi wojskowe przewożą amunicję na wschód... Praca nad tym mostem, przerzuconym przez 700 m szeroką Wisłę, rozpoczęła się w dniu wyzwolenia Warszawy i została zakończona po 13 dniach!...

W Łodzi miałem wiele rozmów z członkami PPS i Str. Lud. Ponieważ było to pierwsze moje spotkanie z ludźmi z nowo-wyzwolonych zachodnich terenów Polski, chciałem usłyszeć ich zdanie o Rządzie Tymczasowym i rządzie londyńskim. Greczyk i Duniak, członkowie OKR PPS w Łodzi, znają doskonale Kwapińskiego jako starzy socjaliści. Ludzie ci ostro atakowali Kwapińskiego... Miałem wiele trudności, by w ogóle sprowadzić dyskusję na temat emigracji londyńskiej — tak bardzo ludzie tu-tejsi są odlegli od tego całego problemu. Jan Kociał ze Str. Lud. powiedział mi: „Emigracyjny Rząd londyński jest martwy tak samo jak rząd Petaina we Francji. Partia nasza zdecydowanie popiera Rząd Tymczasowy. Jesteśmy za tym rządem, ponieważ przeprowadza on radykalnie reformę rolną, ponieważ jest to rząd ludu.” Sybyła, członek okręgowej komisji zw. zaw. w Łodzi, oświadczył: „Jeśli chce pan przekonać się o poparciu, jakie ma Rząd Tymczasowy wśród ludności Polski, niech pan uda się na bylejaki wiec czy zebranie, które się teraz odbywają. Wszędzie zobaczy pan, że wszyscy popieramy ten rząd — nasz rząd. Nie mogę zrozumieć — dodał Sybyła — dlaczego w Londynie tolerowana jest jeszcze obecność tych przedpotopowych zabytków t.zw. rządu emigracyjnego...” — Tyle Gibbons. Dziennikarze zagraniczni mają możliwość na miejscu przekonać się, za kim rzeczywiście ludność kraju się opowiada. I — rzecz charakterystyczna — wszyscy ci dziennikarze mający różne poglądy i reprezentujący najróżnorodniejsze pisma i agencje, zgodni są co do trzech rzeczy: swobody, z jaką naród polski może się wypowiadać w kraju, niezmierzenie szybkiego tempa odbudowy Polski, realizowanej przez Rząd Tymczasowy i szerokiego poparcia, jakim cieszą się władze demokratyczne u polskiego ludu. Dlatego, wzmagających się w społeczeństwie angielskim i amerykańskim pro-“warszawskich” nastrojów nie potrafią zmienić żadne fabrykowane przy biurkach redakcyjnych brednie o Polsce.

Z prasy amerykańskiej

Oświadczenie Arciszewskiego wyrzekające się granic na Odrze wywołało burzę protestów w polsko-amerykańskiej prasie. Nawet gazety popierające dotychczas „rząd” londyński przyjęły tę wypowiedź z oburzeniem. Tak np. „Dziennik Chicagowski”, komentując popierające Arciszewskiego głosy prasy Knapp’a pisze: „...szary człowiek na ulicy... nie mógł tego zrozumieć... że podniosły się głosy (takie)... Bo przecież granicą na Odrze była od najdawniejszych czasów dążeniem Polski”. Oświadczenie Arciszewskiego nazywa „Dz.Chic.” „jednym z najsmutniejszych dla Polski wydarzeń” w czym oczywiście przesadza, bo żadne oświadczenia londyńskie nie są ani smutne ani wesołe ani w ogóle znaczenia nie mają — dla Polski. Tego samego zdania o Odrze jest buffalski „Dziennik dla Wszystkich”, który podkreślając polskość ziem zachodnich ubolewa, że „fakty te są tak mało znane, że nawet Polacy na odpowiedzialnych stanowiskach... popełniają błędy... gdy sprawa jest ważna”. Najwyraźniej jednak sprawę stawia „Przewodnik Katolicki”, który pisze: „Bez względu na to, czy kto popiera czy zwalcza Tymczasowy Rząd Polski trzeba obiektywnie przyznać, że ten jego krok był dobry i przewidujący i mądry. I musi się on spodobać każdemu Polakowi, który docenia wartość posiadania przez Polskę wschodniego Pomorza czyli t.zw. Prus Wschodnich i który zna olbrzymią wartość uprzemysłowionego Śląska. Z tego powiększenia Polski o cały Śląsk i o całe prawie Prusy Wschodnie (do czego dojdzie Gdańsk i zachodnie Pomorze po Odrę) każdy dobry Po-

artykuł wstępny lubelskiego „Sztandaru Ludu” poświęcony jest zagadnieniu jedności i współpracy stronnictw demokratycznych. W artykule tym czytamy: „W ogniu walk toczonych o istnienie Narodu wykula się jedność klasy robotniczej, stworzona została współpraca wszystkich sił demokratycznych. Jeżeli w ogóle można mówić o dodatnich momentach tej wojny to właśnie wskazać trzeba na tę jedność zrodzoną w chwili, gdy Narodowi groziło śmiertelne niebezpieczeństwo, gdy problem przed nami stał: żyć lub zginąć. Jedności tej nikt nie zdoła rozbić. Dziś stać się ona musi fundamentem, na którym budować będziemy naszą przyszłość, nasze lepsze jutro. Lud cały zrozumiał, że w tej jedności tkwi jego siła. Ostatnie zjazdy PPS i Str. Lud. wykazały jak głęboko przeniknięty jest cały naród ideą jedności, ideą konieczności współpracy wszystkich demokratycznych partii. Zdobyta w walce, stworzona podczas okupacji jedność demokratyczna jest niewzruszonym fundamentem odbudowy Niepodległości.”

* * *

W związku z wymianą przedstawicielstw dyplomatycznych między Polską a Czechosłowacją, „Głos Ludu” pisze: „Reakcja polska nie wykorzystwała możliwości naprawienia stosunków polsko-czechosłowackich lecz przeciwnie, zaostrzyła je aż do kompletnego zerwania. Ponownie okazała się ona wierną zwolenniczką Becka i Rydza. W przeciwieństwie do tej polityki, demokracja polska zawsze zwalczała politykę sanacji wobec Czechosłowacji. Naród polski buduje pod kierownictwem Rządu Tymczasowego — Polskę, która potrafi przeciwstawić się agresji niemieckiej w przyszłości. W sojuszu z Czechosłowacją i przy pomocy Zw. Sowieckiego budujemy potężną barierę przeciwko niemieckim zakusom. Pogłębianie przyjaźni między obiema demokracjami leży nie tylko w interesie Polski i Czechosłowacji lecz i całego świata.”

lak będzie zadowolony. Niezadowolonymi mogą być tylko Piłsudczycy, którzy zawsze pragnęli zgody z Niemcami, a ekspansji na wschód — dość wspomnieć niefortunna wyprawę na Kijów wiosną roku 1920 — i którzy zawsze nie lubili rodaków z Poznańskiego, Pomorza i Śląska... Poznańczycy... musieli sami wypierać Niemców ze swej dzielnicy i dokonali tego podczas t.zw. Powstania w Wielkopolsce. I nie zapomnieli tego Piłsudskiemu nigdy!... Premier Arciszewski nie chciał przywrócenia Polsce prastarych ziem, nawiasem mówiąc, ziem stokroć więcej wartych niż pińskie bagna i błota itp. tereny myśliwskie książąt Radziwiłłów”. Antynarodowa polityka „rządu” londyńskiego staje się jasną nawet dla tych kół polskiej opinii, które dotychczas zwalczały Rząd Tymczasowy. A już śmiesznym jest najsilniejszy argument wysuwany przez reakcję polską przeciwko nowym granicom zachodnim, że „jeżeli Polska weźmie część Niemiec, to nieodwołalnie znajdzie się w obozie rosyjskim. A Niemcy tego nie podarują, oni nie zapomną.” („Dziennik Związkowy”, organ Knapp’a 3.II). A więc Niemcom na uciechę a Rosjanom na złość należy nie realizować historycznej misji Polski, należy pozostawić na pastwę dalszej germanizacji Polaków na ziemiach zachodnich, należy — by „Niemcy podarowali i zapomnieli” — zapomnieć o Ślązakach, Mazurach i Kaszubach jęczących pod niemieckim jarzmem. Logika reakcji polskiej — za wszelką cenę antysowieckiej i antydemokratycznej — prowadzi prosto do bezpośredniego poparcia Niemiec. Tę prawdę rozumie również dobrze konserwatywny „Przewodnik Katolicki” jak i demokratyczny „Głos Ludowy”.

Spectator

Wypowiedzenie przez Związek Sowiecki paktu o neutralności z Japonią stanowi jeden z najbardziej doniosłych aktów politycznych ostatniej doby.

Pakt ów został zawarty przez Japonię w kwietniu 1941 r., wtedy gdy przygotowywała już agresję na Pacyfiku. Związek Sowiecki zawarł pakt, dając wyraz swoim dążeniom pokojowym i przewidując agresję Niemiec.

Japonia sądziła, iż w błyskawiczny sposób zdobędzie takie pozycje na Pacyfiku, które pozwolą jej zwrócić się przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Nigdy też Japonia nie wypełniała uczciwie paktu o neutralności. Zespółona w ścisłym sojuszu z Niemcami, uzgadniała ona z nimi swoje plany strategiczne i pomimo blokady alianckiej, niosła im pomoc w surowcach wojennych. W ciężkie dni dla ZSRR — w lutym 1942 — japońska gazeta „Maincin simbun” pisała: „Życiowa linia zabezpieczenia Japonii leży na południu, ale życiowa linia jej istnienia leży na północy... Siły naszego kraju należy kierować nie tylko w południowym, ale i w północnym kierunku.” Zwycięstwo pod Stalingradem zadało cios tym wszystkim politykom japońskim, którzy domagali się rozpoczęcia wojny przeciw ZSRR, ale bynajmniej nie zahamowało japońskiej pomocy dla Niemiec.

W słynnym pakcie trzech mocarstw Niemcy i Japonia podzieliły pomiędzy sobą świat. Do Niemiec miała należeć Europa, do Japonii Azja Wschodnia i Pacyfik. Podobnie jak Niemcy wytworzyły „nowy porządek europejski”, Japonia wytworzyła „wielką wschodnio-azjatycką sferę rozkwitania”, Japonia opanowała Mandzurię (jeszcze w roku 1931), znaczne połacie Chin, Indie Holenderskie, Filipiny, Burmę i wiele innych terenów. Część „sfery rozkwitania” Japonia otwarcie włączyła do swego imperium a w części ustanowiła marionetkowe państwa „niepodległe” jak Mandzuria, Filipiny, Burma. Jak wyglądała ta niepodległość świadczy chociażby fakt, iż obowiązki posła „niezależnej” Mandzurii w Japonii wypełnia dowódca japońskiej armii w Mandzurii, t.zw. kwantuńskiej, generał Umedzi.

Gdy w grudniu 1941 Japonia napadła na Pearl Harbour gazety sowieckie napiętnowały ten fakt agresji, a jednocześnie przepowiadziały, iż pomimo początkowych sukcesów, Japonia nieuniknienie musi przegrać wojnę, wobec olbrzymiej przewagi potencjału wojennego Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Tak też i stało się. Japonia nie potrafiła należycie zorganizować ekonomicznie terenów podbitych. Przeciwwstawili się temu zarówno słabość gospodarcza Japonii, brak transportu, jak i bohaterski opór podbitych narodów oraz potężna akcja Aliantów. Armie gen. Mac-Arthura i flota admirała Nimitza zadały Japonii takie ciosy, że nie tylko zaprzestała marzeń o zdobyciu Indii i Australii, ale jest zmuszona do obrony swojej wciąż kurczącej się forticy a nad wyspami japońskimi zawisła bezpośrednio groźba inwazji.

Zbliża się koniec rozbójniczego imperializmu japońskiego. Klęski zadawane Niemcom są również klęskami zadawanymi ich sojusznikowi — Japonii. Dzień klęski imperializmu japońskiego będzie dniem wyzwolenia Korei, Chin i wielu innych krajów, eksploatowanych w sposób kolonialny przez Japończyków.

Dziś w godzinie klęski Niemiec sytuacja jest całkowicie inna. Jest rzeczą jasną, że po wypowiedzeniu paktu neutralności, Związek Sowiecki weźmie czynny udział w zapewnieniu sprawiedliwego pokoju nie tylko w Europie, ale i w Azji.

9.IV.45

„Gazeta Polska” w paru numerach zamieszczała zupełnie „wiarygodne” wiadomości pochodzące jakoby z neutralnego źródła o gen. Aleksandrze Zawadzkiem.

Znam dobrze obecnego gen. Zawadzkiego i mogę stwierdzić, co następuje: Nieprawdą jest jakoby Zawadzki był sowieckim obywatelem i przebywał stale do wojny w Rosji. Jest on polskim górnikiem z Zagłębia Dąbrowskiego. Tam się urodził i tam spędził młodość pracując w kopalniach. Był znany i bardzo popularny wśród górników jako zdecydowany bojownik o prawa robotników, o wolność i demokrację. Za zdecydowaną i nieugiętą postawę bojową przesiedział obecny gen. Zawadzki dużą część swego życia w więzieniach sanacyjnej Polski. Kto wie, czy to „neutralne” źródło informujące „Gazetę Polską” nie było równie „wiarygodnym” świadkiem w procesach Zawadzkiego, jak „wiarygodne” są jego informacje obecne.

W 1939 r. gdy Niemcy okrażali Warszawę Al. Zawadzki wraz z innymi współtowarzyszami więzienia zwrócili się do administracji więziennej w Warszawie o dopuszczenie ich do czynnej walki, o umożliwienie im obrony zagrożonej Ojczyzny. Odmówiono. Faszystowska administracja więzienia, wychowana przez Grabowskiego, wołała oddać polskich demokratów na łup swych niemieckich pobratymców. Ale grupa polskich patriotów szturmem wysadziła kraty więzienia t.zw. „Centralniaka” i wydołała się na wolność.

Po upadku Warszawy, Zawadzki wraz z grupą swoich towarzyszy przeszedł Bug. Znalazł się w Pińsku, gdzie wraz z żoną zarabiali na życie uczciwą i sumienną pracą w instytucjach samorządowych.

A gdy dana była Zawadzkiemu możliwość prowadzenia orężnej walki z Niemcami — jeden z pierwszych zgłosił się do oddziałów polskich organizujących się wówczas w Związku Sowieckim. Jako doskonały żołnierz bierze czynny udział w walkach staczanych przez I Dywizję im. Kościuszki, a jednocześnie staje się jednym z najzdolniejszych organizatorów następnych dywizyj, a później Wojska Polskiego.

Jasnym jest teraz, dlaczego właśnie gen. Zawadzki stanął na czele województwa Śląskiego, w którym zjednoczyła się odwiecznie polska ziemia śląska z Zagłębiem Dąbrowskim.

Z kraju donoszą

W Warszawie odbyła się konferencja wyższych oficerów Milicji Obywatelskiej z udziałem Ministra Bezpieczeństwa Publicznego — Radkiewicza i komendanta Milicji — Jóźwiaka.

Białostocki Wydział Opieki Społecznej przeznaczył w lutym 365.000 zł. na cele pomocy rodzinom wojskowym.

W Poznaniu zorganizowano szereg cechów rzemieślniczych oraz związek kupców.

ŚLUCHAJCIE GŁOSU WOLNEGO KRAJU!

Polskie rozgłośnie nadają w następujących godzinach:

KRAKÓW (fala 294,5): wiadomości lokalne — 10-11 wieczór; biuletyny Polpressu — 12-1,30 w nocy.

KATOWICE (fala 1014): wiadomości lokalne — 4-5 ppół.

LUBLIN (fala 49,06): wiadomości lokalne — 5-6 ppół.

WARSZAWA (fala 421): wiadomości lokalne i ważne ogłoszenia — 10,50 rano, 3,30 i 8,30 ppół.

Uwaga: Czas palestyński jest o godzinę późniejszy od podanego czasu.

Poprzez więzienia faszystowskiej Polski przedwrześniowej i walkę w szeregach demokratycznej Armii Polskiej wrócił Zawadzki tam, gdzie się urodził, wyrósł i walczył.

Tak wygląda prawda o „nasłanym sowieckim gubernatorze NKWD na Śląsku.”

Mirosława Minc

* * *

Czytelnik z Haify pisze nam: „Zdaje mi się, że chwila obecna dojrzała już na tyle, że winniśmy przystąpić do zmobilizowania i scementowania tych wszystkich, którzy szczerze pragną przyczynić się do odbudowy zniszczonego kraju. Każdy dzień może nas postawić przed wyborem drogi: „ojczyzna czy tułaczka”. A jednak nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Jest wielu takich, którzy na skutek codziennego czytania „Gazety Polskiej” łatwo ulegają depresji i upadają na duchu. Są to wprawdzie elementy chwiejne i niedojrzałe, ale niewątpliwie mogą się stać wartościowymi obywatelami, jeśli spojrzą na rzeczywistość innymi oczami, niż te, jakimi patrzą władze emigracyjne. Zgniełej propagandzie naszej rodzimej reakcji trzeba przeciwstawić naszą zdrową, jasną i szczerze demokratyczną propagandę. Teraz jest okres, gdy trzeba się skupić do wspólnej walki z wrogiem broniącym nam drogi do Polski. Biuletyn spełnia to zadanie w sposób zadawalający, ale dziś to nie wystarcza. Dziś trzeba działać bezpośrednio przez zebrania, mowy, pogadanki. Wielu z nas chciałoby nawiązać kontakt osobisty z ludźmi, którzy dziś słowem, a jutro czynem budować będą Nową, Sprawiedliwą Polskę. Dowiedzieliśmy się o zebraniu w Związku Dziennikarzy i apelujemy do przedstawicieli ZPP i Biuletynu, aby zbliżyli się do „szarego czytelnika”. Czas tworzyć zwarty front demokracji wypowiadający nieubłagłą walkę polityce zakłamania i reakcji.”

I. Przybył, Haifa

Odpowiedzi redakcji

Redakcja komunikuje niniejszym, że wszystkie listy dotyczące sprawy poszukiwań rodzin na terenie wyzwolonej Polski zostają przez nas przekazane do Działu Poszukiwań. W jaknajkrótszym czasie uruchomione zostanie specjalne Biuro Poszukiwań, które w pierwszym rzędzie przystąpi do załatwiania przesłanych już do Redakcji zgłoszeń.

* * *

Ob. A.B. — Dziękujemy za słowa uznania. Sprawa repatriacji poruszona będzie konkretnie we właściwym czasie.

„Sympatykowi”. — Wiersze przekazane zostały do działu literackiego.

Ob. B. — Artykuł wykorzystamy.

Ob. Berlus i Aleksy. — Prosimy o skomunikowanie się z nami po podaniu adresu redakcji.

„Stały Abonent”. — Jak możecie się przekonać z nadchodzących z kraju wiadomości — droga otwarta jest dla każdego obywatela, który zechce uczciwie pracować dla Nowej Demokratycznej Polski. W poruszanej przez Was sprawie prosimy o skomunikowanie się.

Wszystkich czytelników, którzy wyrazili chęć osobistego porozumienia się z redakcją zawiadamiamy, że w jednym z najbliższych numerów zostanie podany adres i godziny urzędowania.

Prosimy wszystkich przyjaciół i sympatyków naszego pisma o utrzymanie kontaktu i nadsyłanie wiadomości.

WSPIERAJCIE FUNDUSZ PRASOWY WARSZĘ PISMA „BIUL. WOLNEJ POLSKI”!

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski
Tel-Aviv, POB. 5033 — Jerozolima, POB. 1464